

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadane za wiersz petitory w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petitory lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożytek państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petitory lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petitory lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 1 rub. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznica	Półrocz.	Kwart.	Miesięc.
W WILNIE	8 —	4 —	2 —	— 70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10 —	5 —	2,50	— 84
ZAGRANICĄ	16 —	8 —	4 —	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał II-gi r. b.

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Adres Redakcji i Administracji „Biblioteki pamiętników”

Wilno, prospekt 5-to Jerski № 28.

Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie.

Sal. Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon 304

Dzisiaj restauracja otwarta od 9 g. wieczorem.

W niedzielę 15 kwietnia Okazały nowy program. Występy polskiego

Szczegóły w afiszach. Ludwika Ludwikowskiego.

ODDZIAŁ WILEŃSKI

D.H. L. i E. METZL i S-ka

podaje do wiadomości swojej Szanownej Klijenteli, że od maja r. b. biuro zostanie przeniesione do domu hrabiego Ty-szkiewicza przy ul. Wielkiej № 96.

„Wzmocnienie niemieczyzny”

Sejm pruski uchwalił żądane przez rząd 230 milionów marek na dalszą akcję przeciwpolską, czyli na tak. zw. „wzmocnienie niemieczyzny” na ziemiach polskich. Nie ulegało to zresztą najmniejszej wątpliwości i mowy, wygłoszone w czasie drugiego czytania projektu, były już tylko zaznaczeniem stanowiska stronnictwa i z tego tylko punktu widzenia budzą pewne zainteresowanie.

We wtorek rozpoczął przemówienie konserwatysta Winkler. Stronnictwo mówcy jest zwolennikiem obecnej polityki antypolskiej, a nawet dalszego jej rozwoju w kierunku większego jeszcze ograniczenia parcelacji polskiej, jakkolwiek jest ona już obecnie niemalże nieopracowana przez ustawę osadniczą, która wszelką budowę domu mieszkalnego na wsi czyni zależną od uznania władz administracyjnych, stale odmawiających swego pozwolenia, o ile chodzi o polaków. Trzeba wytyczyć wszystkie siły, wołał mówca, by poprzez upadającą na kresach wschodnich niemieczyznę. Jest rzeczą znaną, że i Winkler, broniąc „energicznej” polityki, użnał jednak za konieczne podkreślić, że należy uniknąć „niepotrzebnej surowości i sztyku”.

Podobne stanowisko zajął też „wolnomyślny” Cardorff. Nie powinno to nas dziwić. Pamiętać musimy, że przed 4 laty, gdy rząd zaproponował wyłączenie, wielu nawet konserwatystów osłabło, oczywiście, że względu, że mogłoby to kiedyś stać się niebezpiecznym precedensem. Projekt rządowy uratowali wówczas „wolnomyślni”, nie żywiący odrazy do radykalizmu społecznego. Mówca nie wahał się nawet powtórzyć oklepanych już twierdzeń o tem, jak dalece politycy skorzystali z przyłączenia do państwa pruskiego. Zakończył zaś denuncjacją na dwa seminarja duchowne, które rzekomo wychowują kleryków polskich na agitatorów przeciwpaństwowych. Rząd, zdaniem jego, powinien się postarać w Rzymie o zamknięcie tych seminarjów.

Wywody ostatnie podobają się bardzo ministrowi rolnictwa Schor-

ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedziane go przez świadków naucek.

obejmuje obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświeceniu działaczy ośmiennych stronnielw i różnych poglądów.

każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzonej treścią przedmową.

jako wydawnictwo periodyczne wychodzi raz na miesiąc w formie książkowej, objętości 250—260 str. druku z ilustracjami i portretami.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
w Wilnie roczn. rb. —, półr. —, kwart. —
z prz. poczt. —, 8, —, 4, —
za granicą —, 10, —, 5, —, 2,50

dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego”:
w Wilnie roczn. rb. 6, —, półr. 3, —, kwart. 1,50
z prz. poczt. —, 7, —, 3,50, —, 1,75

„Biblioteki pamiętników”

M. Putwińska-Żmujdzinowiczowa,

DENTYSTA,

znowiła przyjęcia, 10—12, 2—5.
Zawalnia 15—11. 21981

względ. Komisja kolonizacyjna odznacza się perfidją, a władze ustanowione dla szacowania majątków polskich, przeznaczonych na wyłączenie, okradają polaków.

Mówcy naszemu odpowiadał minister skarbu Lentze, który uzasadniał potrzebę popierania niemieczyzny, że politycy są nieustannie niebezpieczeństwem dla państwa pruskiego.

Opozycyjne względem przedłożenia rządowego stanowisko zajęli niektórzy posłowie niemieccy, a więc w porządku chronologicznym: Centrowiec Zimmer dowodził, że obecna polityka antypolska jest nonsensem, niskie szacowanie zaś majątków wywłaszczonych nazwał zwykłą konfiskatą. Centrum, jak wiadomo, potępia w ogóle politykę rządową wobec polaków, nie trudno jednak dostrzedz, że najbardziej boli jego przedstawicieli, że rząd protestantyzmu niemieców ewangelików i że germanizacja ziem polskich jest zarazem ich protestantyzacją. Postępowiec Kindler doradzał, by politykę kolonizacyjną rozszerzyć na całe państwo i w ten sposób odjęty jej charakter ustawy wyjątkowej. Socjalista Borhardt nazwał całą rządową politykę antypolską niedorzecznością, której stronnictwo mówcy jest zasadniczo przeciwnym. „Prawa pruskie są wytworem przemocy, a nie nawet tych praw rząd się nie trzyma”.

Ostatnie słowa mówcy socjalistycznego warte są zapamiętania. Do niedawna, przy porównywaniu losu polaków w rozmaitych zaborach, podkreślano zazwyczaj, że w Prusach walka z polakami prowadzona jest na drodze sumiennej wykonywania uchwalonych ustaw. Poszanowanie ustaw było istotnie niegdyś znamionem cechą urzędników pruskich. Znika ono jednak w szybkim tempie. Rozpoczęto od ujęcia w formy ustawowe bezprawia i od nadawania szerokiej kompetencji użnaniu administracji. W ostatnich czasach jednak zaczęto nie tylko tolerować gwałcenie ustaw przez władze policyjne, ale po prostu zachęcać do tego. Ukis pruski mogłby dziś z wszelkim innym współzawodniczyć pod względem samowoli, jest tylko od innych systematyczniejszy, a więc dokuczliwszy i trudniejszy do zniesienia. Podnosząca dawnej służnie możność walki legalnej z ukisem pruskim zostaje co raz bardziej ograniczoną i niebawem będzie jedynie wspomnieniem dziejowym.

Dla charakterystyki obecnego systemu rządów pruskich wielce cennym materiałem są mowy posłów polskich, wygłoszone w ostatnich dniach zarówno w parlamencie niemieckim, jak i w sejmie pruskim. Wróćmy do nich może innym razem.

J. H.

Sytuacja międzynarodowa.

Po kapitulacji Skutari.

Wiedeński korespondent „Birż. Wied.” telegrafuje do swego pisma, że w Wiedniu już we wtorek oczekiwano upadku Skutari. Sprawa ta była przedmiotem ożywionej wymiany zdań pomiędzy Wiedniem, Berlinem i Rzymem. Wszystkie sfery polityczne uważają, że upadek Skutari jest faktem wielkiej doniosłości, bo wytworzył zupełnie nową sytuację, a więc konieczność nadania nowych pełnomocnictw ambasadorom państw europejskich w Londynie, biorącym udział w konferencji pokojowej. Wszystkie prawie gazety wiedeńskie z powodu upadku Skutari, a właściwie z powodu zajęcia tej fortecy przez armję czarnogórską, wyrażają wielkie oburzenie i grożą nawet specjalnym wystąpieniem Austrii, o ile Europa nie dotrzyma swych przyrzeczeń, oraz starają się podburzać miłość własną Anglii, wykazując złoczenia jej woli. „Noue Fr. Presse” powiada, że mocarstwa symulowały akcję przeciwko Czarnogórze, że ta akcja

w rzeczywistości była właśnie obroną Czarnogórze przed Austrią. O ile Europa, pisze wspomniana gazeta, nie zmusi króla czarnogórskiego do uległości Austrii, to państwo to zmuszone będzie samo zdecydować o kwestii doprowadzenia Czarnogórze do rozumu. „Reichspost” zapytuje, czy też zdecydować się hr. Berchtold na energiczne załatwienie sprawy skutaryjskiej. Urzędowa wreszcie „Neues Wien. Tgblt.” oświadcza, że trudno popostrze przewidywać konsekwencje, jeżeli Europa raz jeszcze nie skoncentruje swych sił i nie znajdzie jaknajprędzej sposobu osiągnięcia urzędzistwienstwa swej woli. W przeciwnym razie państwa „Adriatyckie” same potrafią utrzymać honor swych bander.

„Fremdenblatt” twierdzi, że Austrija rozstała się z mocarstwem konkretnie propozycję o przedsięwzięcie energicznych środków w celu jaknajprędzej ewakuacji Skutari.

Ta sama gazeta upadek Skutari tłumaczy tem, że polityka europejska okazywała brak energii i nie przedsięwzięła środków koniecznych do urzędzistwienstwa wzajemnych uchwał. Upadek Skutari jest bezprzekładną okradą pod adresem konferencji europejskiej.

Z Berlina donoszą, że pomiędzy mocarstwami trwa niezmiennie gorączkowa wymiana zdań w sprawie Skutari. Przedewszystkiem wszystkie mocarstwa starają się o utrzymanie wzajemnej solidarności. W niemieckich kołach politycznych nie wierzą w jakiś przełom krytyczny, ponieważ polegają na polityce rosyjskiej, opierając się na ostatnim komunikacie rządu rosyjskiego. Zadnych wahań co do postanowionych losów Skutari niema się co obawiać, ale przy znanym uporze króla Miłkołaja można oczekiwać rozmaitych niespodzianek.

Z Rzymu telegrafują do „Ag. Pet.”, że parlament, społeczeństwo i prasa przyjęły bardzo sympatycznie wiadomość o użnaniu Skutari, ale panuje wątpliwość, czy Czarnogóra będzie w możności utrzymać to miasto wbrew woli Europy. Urzędowa „Tribuna” zastanawia się nad krokami, jakie może uczynić Europa w celu odebrania czarnogórom zdobytej twierdzy.

Wychwalając męstwo i patriotyzm czarnogórców, prasa francuska wyraża niepokój z powodu zajęcia Skutari i wypowiada życzenie, aby zgodna akcja mocarstw pozwoliła uniknąć samoistnych kroków Austrii.

Wszystkie państwa Związku bałkańskiego wieść o kapitulacji Skutari przyjęły entuzjastycznie. Entuzjazm ten wyrażono przez urzędowe manifesty, przez iluminowanie miast i salwy armatnie. Głosów winszował gorąco generałowi Martynowiczowi zwycięskiego sukcesu.

W wielu miastach czeskich wzięcie Skutari również obchodzone manifestacyjnie. W Kolinie całe miasto iluminowano, pomimo zakazu policji i pomimo szeregu aresztowań. Wielki tłum urządził demonstrację przeciwko policji. Namiestnictwo zwróciło się do wszystkich władz, aby nie pozwalały na manifestacje.

Przedłużenie zawieszenia broni.

Przedłużone zostało zawieszenie broni pomiędzy armjami turecką i bułgarską do dnia 21 kwietnia (4 maja) do godziny 12 w południe, na warunkach poprzednich.

Ważni bułgarsko-serbskie.

Bułgarska Ag. Tel. oświadcza, że kół polityczne są pod wrażeniem zupełnej nieścisłości informacji o treści umowy bułgarsko-serbskiej. Informacje te tendencyjnie zamieszczają prasa serbska. Najlepszym środkiem zapobieżenia balamuceniu opinii byłoby ogłoszenie treści rzeczywistej umowy wraz z dopiskami. Wyjaśniłoby to kategorycznie, że Serbia nie zrobiła nic więcej, niż to, co była powinna i że wszystkie nieporozumienia mają być rozstrzygnięte przez polubowny sąd Rosji.

Konferencja pokojowa.

Na posiedzeniu ambasadorów w Londynie rozważano treść odpowiedzi państw Związku bałkańskiego na notę mocarstw i ustalono, że odpowiedź ta jest bezwzględnie przychylna do tej propozycji państw

europejskich. Na następnym posiedzeniu członkowie konferencji zaproponują stronom walczącym podpisanie tymczasowych warunków pokoju, poczem posiedzenia konferencji pokojowej odbędą się dopiero w maju. Formuła tymczasowego traktatu pokojowego ma być zredagowana po porozumieniu się w tej mierze rządów mocarstw europejskich.

Odąd zaczęto kasować u nas kościoły?

Do liczby przesądów głęboko zakorzenionych nawet w szerokiej sfierze naszej inteligencji, należy między innymi błędne całkiem mniemanie, wynikające z nieznajomości kraju ojczystego i jego bodaj niedawnej przeszłości, mianowicie, że aneksja naszych świątyń rozpoczęła się dopiero w siódmym dziesięcioleciu wieku ubiegłego, w czasie powstania styczniowego i po jego zdławieniu.

Przedtem, mianowicie po wojnie polsko-rosyjskiej, kasowano jakoby od r. 1832 — tak sądzą niektórzy z nas — „jedynie klasztory”.

Otóż, takie opowiadania są całkiem nieprawdziwe i bezwzględnie zasługują na to, aby je — między bajki włożyć.

Kasata pierwszych kościołów na Litwie prawnopolitycznej zaczęła się naprzód na naszych kresach wschodnich, po zabranii w r. 1772 województw: Mścisławskiego i Połockiego, tudzież Inflant Polskich.

W ziemiach oderwanych od Rzeczypospolitej zamknięto kilku kościołów, wkrótce po pierwszym rozbiore, mianowicie w r. 1774 i 1775. To samo spotkało i kościoły, położone w województwach: Wileńskim, Trockiim, Mińskim, Nowogródzkim, Brzeskim, Bielskim i t. d. zabranych przy drugim i trzecim rozbiorech Rzeczypospolitej.

Po upływie 3—5 lat od czasu aneksji tych ziem zaczęto kasować, chociaż nie na taką, oczywiście, skalę, jak się to działo za czasów mura wjowoskich i później.

Co się tyczy samego Wilna, to wiadomo przecie każdemu, kto bodaj trochę przeszłością stolicy kraju się interesuje, że zabór kościołów rozpoczął tu w r. 1798.

Na pierwszy ogień poszedł kościół św. Ignacego wraz z klasztorem, w którego murach mieściło się podówczas seminarjum djacełalne, założone w drugiej połowie wieku XVI przez księcia Jerzego Radziwiłła, biskupa wileńskiego, późniejszego kardynała i biskupa krakowskiego. Zakład ten pozostawał wówczas pod opieką misjonarzy, których pieczę powierzyl koś książkę Ignacy Jakób Massalski, ostatni biskup wileński z czasów Rzeczypospolitej. Po zamknięciu kościoła i klasztoru św. Ignacego, który obrócono niezwłocznie na koszarę i składy wojskowe, seminarjum duchowne przeniesiono do murów karmelickich przy kościele św. Jerzego. Tam, gdzie przedtem był klasztor i kościół św. Ignacego, mieści się obecnie klub oficerski.

Nastąpiła potem w sprawie kasaty kościołów naszych kilkunastoletnia przerwa.

W r. 1819 zapadła decyzja biurokracji ówczesnej co do nowych wyłączeń. W sferach opinje biurokracji musiano podzielić, gdyż w r. 1820 zabrano kościół i szpital przy nim pod wezwaniem św. Hłoba i Marii Magdaleny. Ponieważ był niepotrzebny, wobec braku wyznawców religji prawosławnej, przeto kościół rozebrano i szpital zamknięto.

Również w r. 1820 padł ofiarą kościół parafjalny św. Trójcy przy ul. Dominikańskiej. Przerobiono go wkrótce na cerkiew („Błagowieszczenkaja”).

Po przegranej wojnie w r. 1831, robota w sprawie zamykania kościołów poszła w szybszym tempie. Jednym z pierwszych, który zamknięto już w r. 1832, był kościół św. Kazimierza. Przez czas dłuższy stał pustką, nie wiadomo bowiem, jakie mu dać przeznaczenie. Przerobiono go ostatecznie, po upływie lat kilkunastu, na sobór rosyjski, istniejący dotąd przy ulicy Wielkiej.

Kościół św. Kazimierza — warto dodać — należał do najprzedniejszych i gdy np. ks. Jan-Nepomucen Kossakowski, pierwszy biskup wileński po upadku politycznym kra-

ju, dokonywał w październiku 1798 r. ingresu uroczystego, to, z powodu odnawiania wówczas katedry, rozpoczął ingres od kościoła właśnie św. Kazimierza do kościoła św. Jana, witany w świątyni pod wezwaniem świętego królewicza polskiego rzez ks. Poczułtę, doktora akademji, ks. Golańskiego, profesora wymowy i ks. Połubińskiego, biskupa-sufragana trockiego.

Nie wyliczamy kościołów, które zostały zamknięte w latach późniejszych, gdyż ramy krótkiej notatki historycznej zgola na nie pozwalają: musielibyśmy ją chyba rozszerzyć olbrzymio, powiększając dziesięciokrotnie.

Podajemy jedynie niektóre daty z różnych czasów, aby stwierdzić, kiedy aneksji tych świątyń dokonano. Otóż, stało się to w latach, między innymi: w 1837, 1844, 1845, 1850, 1852, 1858, 1860.

Od r. 1863 daty zamykania kościołów powtarzają się — jak się latwo domyślić — daleko częściej, następując po sobie w bardzo długim, nieprzerwanym szeregu.

Dnia 14 grudnia 1795 roku we wszystkich kościołach wileńskich odczytano następujące oświadczenie carowej Katarzyny II: „Zaręczamy naszym słowem imperatorskim za nas i sukcesorów naszych, że będzie wam zachowane nie tylko wolne wyznawanie wiary przodków waszych, a także własność, każdemu z was prawie należna, lecz, że od tego czasu każdego stanu mieszkancy tych krajów używać będą praw wolności i prerogatyw, jakich używają dawni poddani rosyjscy”.

Na zakończenie, gwoli prawdziwości historycznej dodam, że za Stanisława Augusta Wilno posiadało: 32 kościoły, 31 klasztor, 8 szpitali, 2 seminarja duchowne, akademję, 2 konwikty szlacheckie, 4 drukarnie, 40 pałaców, oprócz zamku.

A. L.

Jeszcze o nazwę „Litwy”.

Z licznych odpowiedzi, które otrzymałem z powodu artykułu mego „O nazwę Litwy”, przekonałem się, że wiele osób dokładnie mnie nie zrozumiało — inne z umysłu przekraczają sens mego artykułu.

Dwa słowa wyjaśnienia:

Falszywy zgola jest zarzut, jak gdyby „narzucał” polakom na Litwie zamieszkałym nazwę „litwinów”. Ani „narzucałem”, ani też swoje osobiste w tej mierze wypowiedział zdanie. Godzę się nawet z przypisem Redakcji, że przy obecnych politycznych warunkach praktycznej jest, aby polacy na Litwie, dla uniknięcia nieporozumień (np. w kwestji szkolnej), podawali sobie wyłącznie za polaków.

Co do mnie, konstatowałem tylko fakt, 1) że przed pół wiekiem jeszcze, zanim się zbudził etnograficzny ruch letuński, wszyscy polacy na Litwie nazywali siebie „litwinami”. Pamiętać tego z pewnością chociażby w tytule tego pisma: „Kurjer Litewski”. 2) że do dziś dnia każdego z nas, polaków, przybyszących z Litwy, witają w Warszawie, w Krakowie lub Poznaniu jako „litwinów”, przez chwilę jednak nie przypuszczając, abyśmy mieli coś wspólnego z etnograficznym szeregiem „letułów”. 3) Stwierdzam, że wiele tysięcy szczyrych polaków, niemających nic wspólnego z etnograficznymi „letuwanami”, dotychczas trwa stale przy tradycyjnej nazwie „litwin”, przekonałem się o tem między innymi prowadząc polemikę na łamach tego pisma właśnie w obronie polskości Wilna. Tych więc wszystkich, używających nazwy tradycyjnej, będących jednak polakami, nie mamy prawa wyrzucać poza nawias, wypierać się ich jako odstępców, gdyż w rzeczywistości żadnego odstępcy nie popełnili. Natomiast obowiązkiem naszym jest odgraniczyć ich od etnograficznych letułów, dlatego proponuję dla tych ostatnich nazwę, jaką sami sobie nadali — „letułów”.

Poza tem wszystkim pragnąłbym jeszcze wyjaśnić, że nazwa „litwinów” w zastosowaniu do polaków żyjących na Litwie, jest może w chwili obecnej najpraktyczniejszą z powodów politycznych, nie jest ona jednak bynajmniej „dziwologiem”, jak wyrażają się niektórzy z

moich oponentów, ani też moim „wymysłem”, gdyż mawia ta istniała od wieków.

Tam gdzie jest całość, dla której nie ma osobnego nazwy, dla odróżnienia. Jeżeli spotka się np. berlińczyk z paryżaninem, ten za prezentuje się niewątpliwie jako Niemiec, tamten jako Francuz. Jeżeli jednak ten sam berlińczyk spotka się z monachijskim, to może nie będzie o niemieckości, gdyż ta sama przez się rozumie się, natomiast jeden nazwie siebie prusakiem, drugi bawarczykiem.

Jeżeli polak, bądź to z Korony, z Litwy, z Wielkopolski lub Wołynia spotka się z Niemcem, rosyjaninem lub francuzem, nazwie siebie nie inaczej jak tylko — polakiem. Słowem nazwa „polak” potrzebna jest i jedynie właściwa we wszelkich stosunkach zewnętrznych, a więc i politycznych. Natomiast w naszych stosunkach domowych, polaków z różnych dzielnic kraju między sobą, całkiem uprawnione są takie nazwy, jak: koroniarz, mazur, litwin, wołyński itp.

Zapamiętaj mnie jeden z oponentów: „Jeżeli polak urodził się przypadkiem w Chinach — czy ma być chińczykiem?” — Stanowczo nie. Gdyż Chiny to kraj goła nam obcy, w którym może być polak tylko przypadkowym gościem. Natomiast Litwa była częścią Rzeczypospolitej, była prowincją polską — i oto pamięć tego kole dziś niekiedy w oazy, doprowadza do wybuchów szalonej wściekłości; uważając polaków na Litwie za przybyszów, gości, w najlepszym razie kolonistów — my zaś uważamy siebie za prawych i odwiecznych synów tej ziemi.

Jan Obst.

W Wielki Piątek.

W wielkopiątkową uroczystą ciszę
Staje — wpalczony w ten promienny
Grob. Gdzie powiew westchnień kwiatami
Kosyż. Co — Grob — ten kryja, gdzie
szmer westchnień słysze.
Co płynie do Pana stóp...

W wielkopiątkową uroczystą porę
Czekam u Grobu — na nadzieję czas.
Gdy zmartwychwstał Pan, by dusze
chorę Uleczyć — śpiące obudzić — w pokorę
Przyoblec pnyśnię. — Nie opuszczaj nas!

O nie zapomnij, Panie, Twego ludu,
Co bólów, grzechów wznosi smutny
Chór: Spragnionym, głodnym nie odwiekaj
Cudu. Daj wytrwać meżnie wśród pracy i trudu.
Zmartwychwstań — i daj lot piór!

W wielkopiątkową uroczystą chwilę
Wielbicie, o Panie, Twą Mekę i Zgon.
Przed krwawym Krzyżem głowę
kornie chylcie...
Ty — zmartwychwstałeś w Chwałę,
w Moc, w Siłę...

Drzyj serce wierne — jak dzwoni...

Bożymir.

Informacje i pogłoski.

Ks. kanonik Protopolans.

Organ kowieński „Świat-Nikolsk. Pietropawłowski” bractwa prawosławnego „Litwoskaja Rus” w Nr. 83 ogłasza, że „współpracownik jego w sprawach litewskich kanonik K. G. Protopolans dziś (10 (23) kwietnia) o godz. 5 rano wyjechał na miejsce swych nowych obowiązków w Rzymie”.

Bez komentarzy...

Kasy robotnicze na wypadek choroby. Urząd gubernialny do spraw assekuracji robotników wydał regulamin dla wyboru pełnomocników robotniczych dla opracowania wspólnie z właścicielami zakładów przemysłowych statutu kas na wypadek choroby.

W wyborach pełnomocników biorą udział wszyscy robotnicy i oficjalni, bez różnicy wieku i płci. Przedsiębiorstwa zatrudniające do 50 osób dają 2 pełnomocników; od 50 do 100 osób — 3 pełnomocników; od 100 do 150 — 4 i od 150 do 200 — 5. Następnie każde 100

osób daje po 1 pełnomocniku, przyczem mniej 50 odrzuca się, więcej zaś się liczy za pełną setkę.

Każdy z robotników nie później niż na 3 dni przed wyborami otrzyma z biura danego przedsiębiorstwa kartkę i kopertę. Oświadczenie o wyborze kopertę, drogą składaną powyższych kopert do skrzynki. Skrutynium i obliczenie głosów odbywa się w obecności nie mniej 3 delegatów robotniczych od każdego zakładu. Za wybrane uważa się osoby, które otrzymały względnie większość głosów, przy jednakowej zaś liczbie głosów wybór rozstrzyga się losowaniem.

Projekt nowej kolei.

Na projektowaną przez inż. J. Bernatowicza nową linię kolei od Mitawy do Wilna, została wyznaczona rządowa inspekcja w osobach: od ministerium dróg komunikacji inż. Wysocki, od ministerium wojny pułkownik sztabu generalnego, Wolkow.

Odpowiedzialność przedsiębiorców.

Zarządy kolei: Połoskich, Lipawsko-Romejskiej i Północno-Zachodnich otrzymały z ministerium komunikacji polecenie ścisłego przestrzegania, aby przy zawieraniu z przedsiębiorcami umów, wpisywano do nich odpowiedzialność przedsiębiorców za nieszczytliwe wypadki z robotnikami przy robotach kolejowych. W razie przyznania przez sądy cywilne odszkodowania za katastrofę, przedsiębiorcy mają odpowiadać materialnie według praw ogólnych.

Nadmiar gorliwości.

Wobec zbliżających się świąt zarządy kolei Północno-Zachodnich i Lipawsko-Romejskiej, poleciły dyżurnym urzędnikom stacyjnym czuwać nad tem, ażeby w buietach kolejowych nie zbierała się publiczność, nie należąca do grona podróżnych, jeno przychodząca do buietów kolejowych dla... pijaństwa.

Oczywiście, teoretycznie pojęcie takie jest całkiem słuszne, atoli wtrącanie się urzędników stacyjnych do klasyfikowania publiczności w buiecie będzie lekarstwem bezwzględnie gorszym od samego symptomu chorobliwego.

Stanowisko Maklakowa.

„Dien” donosi, że wbrew wszelkim pogłoskom, krążącym w Petersburgu, stanowisko ministra spraw wewnętrznych, M. Maklakowa, silnie się ugruntuowało, zwłaszcza od chwili wystąpienia jego w Dumie państwowej i zbliżenia z wpływowymi partjami. Minister Maklakow w dniach najbliższych ma otrzymać dowód łaski, która nie zwykła spadać na dostojników piastujących tę ministerjalną od tak niedawna.

Nowa pożyczka na giełdzie paryskiej.

„Dien” píše, że przyjazd do Paryża dyrektora rosyjskiej kancelarii kredytowej, Dawydowa, wiąże pisma francuskie z projektem zaciągnięcia pożyczki na sumę około 700 milionów franków. Pertraktacje odnośnie prowadzone już były w lutym, ale sytuacja na Bałkanach powstrzymała je do chwili obecnej.

Finlandzcy o nominacji Markowa.

Według informacji, pochodzących ze sfer administracyjnych Helsinków, nominacja W. Markowa uważana jest za zwycięstwo W. Kokowca nad Szczegółowitowem, który pragnął widzieć na stanowisku ministra dla Finlandji Kowew.

Gen. Markow, chociaż był posłusznym wykonawcą represji, a w szczególności zawsze działał zgodnie z gen.-gubernatorem finlandzkim Zeinem, jednakże jako wychowany w Finlandji nie jest stronnikiem zaciepnej polityki przeciwko Finlandji.

Listy do Redakcji.

O Towarzystwo „Saule”.

Stanowimy Panie Redaktorze! W imię bezstronności i sprawiedliwości proszę zamieścić w „Kurjerze Litewskim” następujących słów kilka: W Nr 15 „K. L.” r. b. został u

mięszony artykuł pod tytułem: „Dary polskie na Towarzystwo Litewskie”, w którym wyraża się żal do polaków za ofiary złożone na budowę domu Towarzystwa „Saule”. Najbardziej ofiarodawcy (2000 rb.) Księżna Magdalena Radziwiłłowa powinieneś wykreślić z listy polaków, bo ona sama mianuje się litwiną. Następnie warszawscy ofiarodawcy albo siebie nazywają litwinami, albo mają dobrą na litewskich ziemiach. To też nie dziwnego, że coś tam zafiarowali na budowę domu katolickiego seminarjum litewskiego.

Oświata ludu w duchu katolickim jest to tak wzniosły i powabny cel, że zawsze znajdzie oddźwięk w szlachetniejszym sercu bez względu na to, czy to będzie polak, czy litwin, lub francuz!

Co zaś się tyczy kierunku „Saule” i sposobu prowadzenia, to autor tego artykułu zadawał sobie narzekaniem, nie dając żadnego argumentu na potwierdzenie tegoż wyznaczenia, do polaków i 3 osób świeckich. Proszem oddzielić Twa „Saule” może być każdy katolik, pragnący lud litewski oświecać, to też poprzednie obywateli są przesłami naszych oddziałów, jak naprzykład hrabia Plater Zyberg w Kurłowianach, hrabia Jan Przeszkielecki w Bakijskach, etc. Smutno, że niektórzy obywatele nie chcą ludu litewskiego oświecać i składają cały ciężar oświaty ludu na barki duchowieństwa.

W Nr 24 tegoż „K. L.” znajdujemy list „polaka” z Kowny, w którym autor píše, że biskup Cyrtowicz pozwolił zbierać we wszystkich parafiach diecezji żmudzkiej bez względu na to, czy parafianie są polakami, czy litwinami. Sens moralny tych słów taki, że J. E. biskup niby niesprawiedliwie postąpił, pozwalając zbierać we wszystkich parafiach diecezji żmudzkiej.

W rzeczywistości zaś tak nie jest, bo w naszej diecezji nie ma żadnej parafii wyłącznie polskiej, ale jest tylko kilka parafii, składających się z litwinów i polaków, których parafie litwinów. Następnie kier żmudzkiej diecezji zbierał ofiary na rzecz „Saule” nie na każdym oświadczeniu, ale na więcej znanych odpustach w diecezji. Ks. Olszewski zbierał ofiary w Ameryce nie po kolonjach polsko-litewskich, ale po litewskich wyłącznie. „Polak z Kowny” píše, że ks. Olszewski obecnie bawi w Odesie. Ks. Olszewski całkiem nie był w Odesie i nie zbierał tam ofiar na budowę domu „Saule”.

Ks. Olszewski obchodził wszystkie kolonie polskie wiadomo chyba tylko „polakowi z Kowny”, bo ks. Olszewski ich całkiem nie ma. W taki to sposób „polak z Kowny” informuje i uświadamia społeczeństwo polskie o stosunku „Saule” do polaków, sam jednak najszlachetniejszy poinformowany, bo w króciuchonym artykule wkłada się prawie tyle błędów, ile było zdań.

Prawda, „Saule” działa w duchu narodowym litewskim, ale tego nam polacy rozumieli, że nie wiesz, bo ich Stowarzyszenia oświatowe też działają w duchu polskim. Mimo tego ducha narodowościowej jednakże „Saule” daleka od wrogości do polaków. Na kursach pedagogicznych „Saule” pracuje jeden polak nauczyciel i jedna polka nauczycielka. Z należytym szacunkiem Szanownego Pana Redaktora.

ks. Konstanty Olszewski.
Petersburg, 25 lutego r. b.

Drukując list powyższy prezesa Twa „Saule” ks. Olszewskiego, pozwalał sobie w imię proklamowanych na początku jego przez ks. Olszewskiego hasel, „bezstronności i sprawiedliwości”, poczynić parę uwag z treścią listu związaną.

Ze spisu polaków z Warszawy, którzy na rzecz „Saule” złożyli znaczniejsze ofiary, ks. Olszewski wykreśla księżną Magdalenę Radziwiłłową (z Kuchel), gdyż „ona sama mianuje się litwiną”. Nie będziemy się też o nią sprzeczać skoro tak sama utrzymuje. Natomiast ks. Olszewski jest nieciężki, twierdząc, że inni „warszawscy ofiarodawcy albo siebie nazywają litwinami, albo mają dobrą na litewskich ziemiach” i dlatego zgoda się nie dziwi, że „coś tam” (sic) na cel powyższy ofiarowali. Tymczasem na liście „ofiarodawców warszawskich”, w Nr 6 „Viltis” ogłoszonej, a przez nas w Nr 15 „Kur. Lit.” powtórzonej, spotykamy warszawską, która jednak o ile nam wiadomo, ani nie nazywa siebie litwinami, ani też nie posiadała dóbr na litewskiej ziemi.

Z listu ks. Olszewskiego ze zdziwieniem dowiadujemy się, że „warszawscy ofiarodawcy” składali swe dary „na budowę domu katolickiego seminarjum litewskiego”.

Po dalekich, przestrzennych polach pelzały siwe omroki. Na krańcach czerniał bór. Stał potokragłym pierścieniem, młoczący, zwarty i nieprzejrzany, podobny do mądrego i posępnego wroza. Gdzieś tam, na równi, zaczęły się wyspy liczące w tym kraju kurhanów, od których jody-smiertelnie ślały tajemny, szepczący szmer. W odległości ziemnie migoczące światła oznaczwały Horodę. Pan Jakub pamiętał, że dawniej widać stąd było ogień, zapalony w narożniku starego domu.

Czasami przez pola leciał wiatr, niski, szybki i bezselesty. Przynosił na skrzydłach niewiadome powiewy o czemś dalekim i unosił tęsknotę do czegoś, co jeszcze dalsze. Dzwonne było myślenie, że oto za chwilę będzie już gdzieś het... het... Pamiętał wrażenie takiego wiatru na Sibirze. Rozpaczliwie targanie się duszy. Lecieć, uciekać... jechać!.. Było to chwile. Miał tam wyrobione stosunki, znajomości, interesy. Miał obowiązki i cel. Miał szarę. Oni, kilkunastu ciemnych biedaków, zarzucających na obczyźnie, oni tam, na dalekim wschodzie, „robili Polskę”. Oni skłó swoje duszy o czyszczali powoli i możnaby przez codzienne, uparte ścieranie się z twardej piaskiem życia. Oni światło, zogniskowane dokoła kilku wybranych „stamtąd” — z osiedzia

narodu — a sęzone im w słowach jedynych, moenych, jak śmierć, a przypiętowanych stygmatem wygnania — oni to światło, zbierane, zbroń, jak rosę na pustyni, rozdmuchiwali w mroku kopalni. Może dlatego świeciło tak jasno. Oni, mówiący sami pewną gwarą mieszającą, od języka nieskończenie daleką, uczyli gwary owej tych, którzy jej nawet nie posiadali. Oni podjęli myśl wspólnych czytań, poznań, dociekań. Oni swoje wykute toporami w skałę ruble nieśli do wspólnej skarbnicy, źródło błogosławieństwa dla wielu, a dla nich samych — cięcha, szczennej dumy. Oni sprawdzili sobie książki, złożyli swoje, ciasne, a szeroko promieniujące kolko. Oni postanowili mimo tęsknoty, stać na stanowisku i czuwać nad tamtymi, przybywającymi po pieniądze z dalekiego kraju. Tym, którzy przybywali, kierować. Tych, którzy zarobili, wysłać. Nadewszystko: wysłać!

To była misja. A jednak, tęsknili wszyscy, chociaż wszyscy niemal byli oderwani od ziemi i bezdomni. Tęsknili i on, chociaż nie miał do kogo. Do swojej ziemi, tej, którą napierw urządził dziecięce oczy. To też tęsknica przygnęła go tu z powrotem. Nazywało się, że pojedzie na parę miesięcy. Ale w najgłębszej

narodowej warszawskiej zostały ogłoszone w wileńskim „Viltis” i kowieńskim „Vienybe” w rubryce „Ofiary na dom „Saule” w Kownie” (Aukos „Saules” namams Kaune) i, o ile nam wiadomo, domu dla „katolickiego seminarjum litewskiego” nigdzie na „ziemiach litewskich” nikt nie wznosił i o samem „katolickim seminarjum litewskim” na Litwie nie słyszeliśmy dotąd. Wiemy natomiast ze sprawozdania rocznych Twa „Saule” drukowanych w „Viltis”, „Saltinis” i „Vienybe”, że Twa to buduje w Kownie na Piotrowce duży gmach dla siebie, w którym mają znaleźć lokale wszystkie zakłady, utrzymywane w Kownie przez „Saule”, a w ich liczbie dwuklasowa szkoła żeńska litewska, przysposabiania litwini na nauczycieli do litewskich szkół elementarnych „Saule”.

Ks. Olszewski przeczy, zakończonej w przeważającej części społeczeństwa polskiego na Litwie, opinii o wrogim usposobieniu Twa „Saule” do polaków mieszkających. Niestety, list ks. Olszewskiego przekonał naszego w tym względzie nie zdołał zachwiać, wymienieniem jednej (na 21) biblioteczki w Jeziorosach (sic) z książkami polskimi, ani też nazwiskami dwóch polaków, będących przesłami dwóch oddziałów „Saule”. Znamy cały szereg wypadków szowinistycznych wystąpię antypolskich, wychowaniec wymienionej szkoły nauczycielki ludowych na stanowisku kierowniczk szkół, nawet założonych przez ziemian-polaków (tak!) księży, będących członkami zarządu filii powiatowych, którzy szeryli wydawnictwa „polskie” tego rodzaju, jak „Kim jesteś”, „Litwa”, lub broszury ks. Protopolans. Ks. Olszewski nie słusznie zestawia szkoły „Saule”, działające w duchu narodowym litewskim z Towarzystwami oświatowymi polskimi, pracującymi „w duchu polskim”. Różnica między nimi jest zasadnicza. Towarzystwa oświatowe polskie, których notabene po zamknięciu wszystkich przez rząd niemieckie na Litwie, szeryli wśród polaków oświadczenia narodowe, gdy natomiast „Saule” zdobyło sobie wśród polaków opinie, że holduje nacjonalizmowi litewskiemu, chociaż, jak wykazują spisy ofiar, polacy, zarówno mieszkający na Litwie, jak i po za nią, Twa to popierają materialnie znacznymi kwotami.

Również nieścisłym jest ks. Olszewski pojęcie „z „polakiem z Kowny”, gdyż przynajmniej w diecezji „niogaa żadnej parafii wyłącznie polskiej, ale jest tylko kilka parafii, składających się z litwinów i z spolszczonych litwinów. Mamy przeciwnie powody do utrzymywania, że nie wiele co więcej nad połowę parafii jest wyłącznie litewskich. Parafia wędziska na składa się wyłącznie niemal z polaków, zebrano tam jednak na „Saule” około 200 rb.

Dla kwestowania wśród polaków wydawał się obrazek świętych z wyłącznie polskimi napisami w cenie rb. 3 kop. 50 za egzemplarz.

Za przykładem ks. biskupa Cyrtowicza obecnie i uświadamia społeczeństwo polskie o stosunku „Saule” do polaków, sam jednak najszlachetniejszy poinformowany, bo w króciuchonym artykule wkłada się prawie tyle błędów, ile było zdań.

Prawda, „Saule” działa w duchu narodowym litewskim, ale tego nam polacy rozumieli, że nie wiesz, bo ich Stowarzyszenia oświatowe też działają w duchu polskim. Mimo tego ducha narodowościowej jednakże „Saule” daleka od wrogości do polaków. Na kursach pedagogicznych „Saule” pracuje jeden polak nauczyciel i jedna polka nauczycielka. Z należytym szacunkiem Szanownego Pana Redaktora.

ks. Konstanty Olszewski.

Petersburg, 25 lutego r. b.

Drukując list powyższy prezesa Twa „Saule” ks. Olszewskiego, pozwalał sobie w imię proklamowanych na początku jego przez ks. Olszewskiego hasel, „bezstronności i sprawiedliwości”, poczynić parę uwag z treścią listu związaną.

Ze spisu polaków z Warszawy, którzy na rzecz „Saule” złożyli znaczniejsze ofiary, ks. Olszewski wykreśla księżną Magdalenę Radziwiłłową (z Kuchel), gdyż „ona sama mianuje się litwiną”. Nie będziemy się też o nią sprzeczać skoro tak sama utrzymuje. Natomiast ks. Olszewski jest nieciężki, twierdząc, że inni „warszawscy ofiarodawcy albo siebie nazywają litwinami, albo mają dobrą na litewskich ziemiach” i dlatego zgoda się nie dziwi, że „coś tam” (sic) na cel powyższy ofiarowali. Tymczasem na liście „ofiarodawców warszawskich”, w Nr 6 „Viltis” ogłoszonej, a przez nas w Nr 15 „Kur. Lit.” powtórzonej, spotykamy warszawską, która jednak o ile nam wiadomo, ani nie nazywa siebie litwinami, ani też nie posiadała dóbr na litewskiej ziemi.

Z listu ks. Olszewskiego ze zdziwieniem dowiadujemy się, że „warszawscy ofiarodawcy” składali swe dary „na budowę domu katolickiego seminarjum litewskiego”.

Po dalekich, przestrzennych polach pelzały siwe omroki. Na krańcach czerniał bór. Stał potokragłym pierścieniem, młoczący, zwarty i nieprzejrzany, podobny do mądrego i posępnego wroza. Gdzieś tam, na równi, zaczęły się wyspy liczące w tym kraju kurhanów, od których jody-smiertelnie ślały tajemny, szepczący szmer. W odległości ziemnie migoczące światła oznaczwały Horodę. Pan Jakub pamiętał, że dawniej widać stąd było ogień, zapalony w narożniku starego domu.

Czasami przez pola leciał wiatr, niski, szybki i bezselesty. Przynosił na skrzydłach niewiadome powiewy o czemś dalekim i unosił tęsknotę do czegoś, co jeszcze dalsze. Dzwonne było myślenie, że oto za chwilę będzie już gdzieś het... het... Pamiętał wrażenie takiego wiatru na Sibirze. Rozpaczliwie targanie się duszy. Lecieć, uciekać... jechać!.. Było to chwile. Miał tam wyrobione stosunki, znajomości, interesy. Miał obowiązki i cel. Miał szarę. Oni, kilkunastu ciemnych biedaków, zarzucających na obczyźnie, oni tam, na dalekim wschodzie, „robili Polskę”. Oni skłó swoje duszy o czyszczali powoli i możnaby przez codzienne, uparte ścieranie się z twardej piaskiem życia. Oni światło, zogniskowane dokoła kilku wybranych „stamtąd” — z osiedzia

narodu — a sęzone im w słowach jedynych, moenych, jak śmierć, a przypiętowanych stygmatem wygnania — oni to światło, zbierane, zbroń, jak rosę na pustyni, rozdmuchiwali w mroku kopalni. Może dlatego świeciło tak jasno. Oni, mówiący sami pewną gwarą mieszającą, od języka nieskończenie daleką, uczyli gwary owej tych, którzy jej nawet nie posiadali. Oni podjęli myśl wspólnych czytań, poznań, dociekań. Oni swoje wykute toporami w skałę ruble nieśli do wspólnej skarbnicy, źródło błogosławieństwa dla wielu, a dla nich samych — cięcha, szczennej dumy. Oni sprawdzili sobie książki, złożyli swoje, ciasne, a szeroko promieniujące kolko. Oni postanowili mimo tęsknoty, stać na stanowisku i czuwać nad tamtymi, przybywającymi po pieniądze z dalekiego kraju. Tym, którzy przybywali, kierować. Tych, którzy zarobili, wysłać. Nadewszystko: wysłać!

To była misja. A jednak, tęsknili wszyscy, chociaż wszyscy niemal byli oderwani od ziemi i bezdomni. Tęsknili i on, chociaż nie miał do kogo. Do swojej ziemi, tej, którą napierw urządził dziecięce oczy. To też tęsknica przygnęła go tu z powrotem. Nazywało się, że pojedzie na parę miesięcy. Ale w najgłębszej

mołoci”, komiczna opera mozaika, będąca zbiorem fragmentów celniejszych i dowiecipnie szarmonizowanych melodii.

We wtorek po południu doskonała operetka Fala „Królowa miliardów”, ogólnie ciesząca się powodzeniem. Wczoraj pełna humoru „Gri-gri” z p. Horbowską, Onwiczówną, Dowmuntową, Dowmuntem, Kozłowskim, Prohazką i Grodnickim w rolach głównych.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— „Litwa i Ruś”. Zeszyt marcowy wyszedł z druku i zawiera: Rzeczpospolitą Pawłowską p. J. Obsta. — Udział Michała Ogińskiego w Konfederacji Barskiej i w przemyśle polsko-pruskim p. dr. St. Buzatha. — Kat miast Wilna p. J. Obsta. — Wspomnienia wileńskie z r. 1863 p. Wł. Leszczyńskiego. — Silva rerum. — Ilustracje: Gobeliny w skarbcu katedrałnym wileńskim. Administracja pisma zawiadamia, że w końcu maja wyjdzie zeszyt poświęcony kwiecień i maj. Poświęcony będzie monografii Kamiecia Podolskiego i ozdobiony licznymi ilustracjami.

— „Pobudka”. Ukazał się numer grudniowy „Pobudki” i zawiera: Wyniki konkursu „Pobudki”. — List profesora Tadeusza Korzona. — Przemówienie jubileuszowe T. Korzona. — O nie płacz serce, Władysław Bondy. — Słów parę z powodu artykułu „Do koleżanek” B. S. — Modlitwa, Władysław Bondy. — Z okolic „Dziwny”, J. S. — Z wrażeń wileńskich. K. — Echa wakacyjne, Inpol. — Korespondencja: Warszawa. — Z kroniki żałobnej. — Varia. — Od Redakcji.

Redakcja wyjaśnia, że zeszyt ten ukazał się z tak znacznym opóźnieniem, wskutek mnostwa niezależnych od redakcji przysług. Zeszyt za styczeń, luty i marzec r. b. wyjdzie za dwa tygodnie.

Z ŻYCIA OBCEGO.

— W Tow. Białoruskim. Na wtorkowym posiedzeniu tego Towarzystwa Białoruskiego, o którym rzecznik białoruski są zdania, że nie ma ono nic wspólnego ze sprawą białoruską, uchwinięto cały szereg nadużyć prezydium Towarzystwa.

Przedewszystkiem władze tu uzupolniali niejaki Smorszczow i jego kilka i dopuścił się szeregu nadużyć, co pociągnęło za sobą wzięcie się gubernatora Wierowkina, ażeby owe nadużycia w ciągu 10 dni zostały usunięte. Legalnym przedstawicielem organizacji jest właściwie p. Lubarski, pedagog.

Zdecydowano po długich debatach wszystkie delegacje uchwaliły pp. Smorszczowa i Koronkiewicza skasować. Poza tem, p. Lubarski zaproponował radzie gospodarzy Tow. złożyć swe mandaty, poczem zostanie obrany nowy zarząd. Kiedy zaś kilku gospodarzy nie zgodziło się na dobrowolną rezygnację ze swych urzędów, zgromadzenie zmusiło ich do tego balotowaniem.

R O Z N E.

— Uwolnienie przedterminowe. W tych dniach odbyła się w więzieniu gubernialnym specjalna narada w sprawie uwolnienia przedterminowego wybranych więźniów kryminalnych. Ze wskazanych przez zarząd więzienny 9 kandydatów komisja wybrała tylko 3.

— Świecone dla ludności białoruskiej. Od kilku dni centralny sekretariat w murach po-Franciszkańskich jest dosłownie oblegany przez najbiedniejszą ludność naszego miasta, aby na podstawie polecenia kuratorium miejskiego nad biednymi otrzymać bony na świecone, jakie rozdzielone będą w sobotę. Dotychczas wydano kartek przeszło 1,050. Jest to część załedwie, gdyż praktyka wykazała, że w Wielką Sobotę przychodzi po świecone zwykle 3,000 — 4,000 biednych. Kuratorium nie rozporządza jednakże takimi środkami i większość odesłodzi z murów po-Franciszkańskich z niczem.

— Powinszowania świąteczne przez pocztę. Naczelnik centralnego kantoru pocztowego podaje do wiadomości publicznej, że za przykładem — lat przeszłych, w dd. 12 (25) i 13 (26) b. m. od godz. 9 do 11, w oddziale korespondencji z wyżejżonej będą przyjmowane opaski miejscowe z biletami wizytowymi i listami z powinszowaniem Świąt Wielkanocnych.

Korespondencja taka nie powinna być wręczana do skrzynek pocztowych, lecz składana na rece urzędników pocztowych w centralnym kantore. Będzie ona dostarczona według adresów w pierwszy dzień świąt.

W Y P A D K I.

— Nieszczytliwy wypadek. We środę na zajęciu przy budowie domu robotnika, Stanisława Tolstika, runęło rusztowanie, powodując mu złamanie nosa i uszkodzenie głowy.

Rannego opatrzył Pogotowie ratunkowe.

— Quousque tandem?... Wiele się razy już mówiło o niebezpieczeństwie noszenia „długich szpilek z kanapa”, wreszcie zarządono zlewny wynajdują odróżniacze. Snaż jednak wiadomość o tym wynalazku nie dotarła do pewnej pani, która spotkawszy się w jednej z cichych bram przy ul. Radnickiej z Berkiem Szeffelem, zraniła mu twarz szpilką i uszkodziła oko, tak, że Sz. grozi kaleczyć.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 11 wypadkach, w tej liczbie 4 wypadki na miasto i 7 opatrunków na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna:

(Hagel Europejski): ob. Ludwik Sopoćko, ob. Jan Oleśniewicz, ob. Józef Piekarski, ob. Kazimierz Wolński, ob. Adam Ciemnołowski, ob. Kazimierz Szymkiewicz, ob. Stanisław Kaspryski, ob. Hipolit Skowroński, ob. Tadeusz Bernatowicz, ob. Zenon Leszkiewicz.

(Hotel S-t Georges): ks. Hieronim Druki-Lubecki; hr. Elżbieta Drohojowska, gen. Andrzej Kalkowski, ob. Henryk Syjanki, ob. Bohdan Szachno, ob. Marja Sadowska, ob. Wanda Elmarowiczowa, ob. Janina Świętożarska.

(Hotel Sokołowski): ob. Bogumił Dziuniński, ob. Stanisław Zacharewicz, ob. Michał Golewski, ob. Szymon Talwaszewicz, ob. Otton Skalski, ob. Antoni Ilewicz, ob. Tomasz Karłowicz, ob. Izabella Szezek.

(Hotel Niskowski): ob. Jan Kosowski, ob. Marja Czempiska, rotn. Mikołaj Grygorowicz, ob. Piotr Markowski, ob. Antoni Inuzy, ob. Jan Norki, ob. Leon Karłowicz.

PROWINCJA.

M I N S K.

0 (2) Wystawa. W sobotę 27 kw. (10 maja) o godz. 12½ w lokalu Twa Rohn. odbędzie się posiedzenie komitetu wystawy rolniczo-hodowlanej. Oprócz wymienionych przez nas poprzednio ekspertów, postanowiono zaprosić p. Zygmunta Ignatowicza, profesora kursów rolniczych w Warszawie i zarazem inspektora związków hodowców bydła krajowego.

0 (2) Tow. Rolnicze. Powstał projekt zaangażowania agronoma specjalisty i praktykanta dla kierowania zbiorowymi doświadczeniami w Mińszczyźnie.

Two Rolnicze przedstawiło departamentowi rolnictwa memoriał i budżet założenia i prowadzenia w okolicach Mińska 2-giej stacji doświadczalnej, a to w celu zbliżenia rogowania różnych gatunków zbóż i wszelkich roślin uprawnych na odmienne warunki klimatu i gleby, z uwzględnieniem rozmaitych sposobów uprawy i nawożenia.

Jest to bardzo doniosły projekt wobec tego, że istnieje u nas jedno jedyne pole doświadczalne w Tuhanowiczach, a więc w warunkach klimatycznych łagodniejszych, aniżeli cała wielka północna część Mińszczyzny. W sprawie tej T-wo Rohn może rachować na pomoc departamentu i ziemstwa.

W uznaniu korzyści, płynących z założenia 2-giej stacji pod Mińskiem, okoliczni obywatele popiepszyli z pomocą, ofiarując swoje grunty, jak pp. Piotr Wankiewicz, Eustachy Lubanski i Wilhelm Jelski, którzy oddają do dyspozycji przyszłego pola doświadczalnego 30 działy ziemi i rb. 2,000 w przedmiotach potrzebnych.

0 (2) Teatr polski. Policja miejscowa robiła duże trudności z pozwoleniem wydrukowania afisza „Warszawiaków”, żądając przedstawienia egzemplarza cenzurowanego i nie zadawalniając się okazaniem afisza wileńskiego. Obecnie trudność ta została usunięta i afisz został przez policję podpisany.

wolania na drukowania polskich afiszów na przedstawienia polskie...

Organizacyjny na zebraniu, odbył w sali zarządu miasta pod przewodnictwem pani gubernatorowej Gieroskiej, uchwalił wybór komisji, złożonej z 3 polek, 3 rosjanek, 3 żydówek, 1 ewangeliczki i 1 mahometanki, z poleceniem rozpatrzenia zesłano-rodznej listy pań, sprzedających w roku zeszłym w celu porobienia odpowiednich zmian.

Poza tem wybrano komisję, mającą na celu obmyślić i przeprowadzić zewnętrzny dekoracyjny strój święta „Białego Kwiatka”, oraz urządzić różne atrakcje, ściągające publiczność w dniu tym na ulice.

Do składu komisji tej weszli: pani Dosekowska oraz pp. W. Dworczak, dr. Jachnin, dr. Jarociński, dr. Klecki i dr. Rogowy.

Zauważamy, że uchwalono rozdać odczyty, informujące ludność o szkodliwości gryzli w trzech językach: polskim, rosyjskim i żydowskim. Odpowiednie pozwolenie gubernatora uzyskano.

Kowno.

Artyści b. teatru zimowego w Wilnie przybyli do Kowna w przyszłą sobotę 20 kwietnia (3 maja) i w dniu tym w sali Twa handlowej odbędzie się koncert artystyczny. Będzie to pierwszy występ oczekiwanych gości wileńskich. Następnie zespół wileński odegra w sali teatralnej Thilmansa w d. 22 kwietnia (5 maja) wyborną komedię Kiedrzyńskiego „Gira serc”, z p. Arkadwinową w roli Ireny i w d. 23 kwietnia (6 maja) — krotkość „Lora”.

Gubernator kowieński zakazał litewskiemu Twa robotnicznemu św. Józefa wystawiania sztuki litewskiej, p. a. „Gedymin”, która zastąpił przekład z jęz. polskiego sztuki „Z miłości” Gorczyńskiego.

Tygodnik litewski „Lietuvos Abzvalgas”, po ukazaniu się pierwszego numeru, z powodu wyjazdu redaktora k. Dobużyńskiego do Wilna na stałe mieszkanie, przestał wychodzić.

W d. 21 kwietnia (4 maja) staraniem miejscowego oddziału Twa „Blaiwybe” odbędzie się wieczór litewsko-polsko-rosyjski z deklamacją, śpiewami i tańcami.

— Szaty, pow. wilkomierski (kor. własna).

Ksiądz Stanisław Dajlidonis, wikary kościoła szackiego, najdawniej

dzieli swoich parafian na dwie części. Jednym pozwala modlić się po polsku, inni zaś, bez względu jaki jest ich język rodzinny, muszą modlić się i odpowiadać po litewsku. Czem motywuje takie galutkowanie parafian trudno

dość, żadnych bowiem dokumentów nie było przedstawić, nazwiska też wplywu na ten podział nie mają, gdyż zarówno Masilunas, jak Pawłowski, Tuskiewicz i inni, uważani są przez ks. Dajlidonisa za niemających prawa używania języka polskiego, mimo iż od dziesiąt lat w roku dzieci pacyerzy po polsku i muszą w roku bieżącym dzieci swoje przygotowywać do spowiedzi w języku litewskim, bo ksiądz Dajlidonis wzmógł im i dzieciom innych parafian, że są „chamami” i jako tacy muszą używać języka litewskiego.

Zapytywani przez nas Masilunas i Tuskiewicz, czy zdają sobie sprawę z tego, na podstawie czego dają dzieciom swoich parafian na „chamów” i „szlachetnych”, odpowiedzieli, że chyba w tym względzie powódzie się wyglądem zewnętrznym i ubraniem.

Najmiej więcej o zamieszczeniu tych kilku słów w „Kurjerze”, bod przebie nieprawdopodobnie tej dać głos trzeba. Przecie nawet w rządowych szkołach przysługuje prawo dobrego wyboru między językiem polskim i litewskim.

— Jadwiga Stommowa.

— Grodno. Gubernator wydał postanowienie o obowiązku, nakazujące gier hazardowych w klubach pod karą 300 rb., z zamianą na 3 mies. aresztu.

— Lepel, gub. wileńska.

W d. 4 (17) b. m. ukazał się pierwszy numer dwutygodnika p. n. „Izwiesztia Lepelskaja Obszczestwa Sielskago Chozajstwa”. Ismo to wydawane przez Twa rolnicze, jest poświęcone rolnictwu i warunkom ekonomicznym powiatu.

— Roszony, pow. dyneburski (kor. własna).

Koszm dyneburskiego ziemstwa powiatowego w Ruszonie, z pp. Dynszów, odbyły się 2-tygodniowe kurse rolnicze, które skończyły 18 oś. Kierowali pp.: Zaba, wtecer. Odlanicki-Pocobut, instr. mlec. Szpak i ogrodnicy — Kozłow. W roku przyszłym mają się odbyć podobne kurse w innym majątku.

B. słabacz uniwers. Jagiellońskiego i kierownik działu ogrodniczego w Paszelinie, p. Kazimierz Błażewicz, został ogrodnikiem w powiecie lutyńskim.

Wiatrak.

Z Królestwa.

Wystawa „Jednobarwna”. W Warszawie otwarto w jednym z salono Szluki „Wystawę jednobarwna”, na której zebrano się przeszło 500 par młodych zebranych ilustracji do prac młodych artystów polskiego i rosyjskiego. W bogatym tym zbiorze nie brak prawie żadnego z nazwisk wybitnych artystów polskich.

Do Serbii. Firmy warszawskie otrzymały zamówienia na 40 tysięcy płaszczy i 20 tysięcy pantalonów dla armii serbskiej.

Nowe kooperatywy. Gubernator warszawski zatwierdził ustawy 6 nowych towarzystw spółdzielczych włościańskich i 4 ustawy kółek rolniczych włościańskich.

Holny zapis. P. Józef Schmidt z Olity testamentem, sporządzonym w d. 23 sierpnia 1912 r., zapisał na rzecz Sułkowskiego Tow. Roln. sumę 40,000 rb., wkładając na Towarzystwo obowiązek zapewnienia szkoły rolniczej dla dzieci włościańskich, z pierwszeństwem dla gmin: Olitkiej, Udryjskiej i Białkowskiej. Szkoła ma być założona w obrębie wyżej wskazanych gmin, a jeśli okaże się możliwym — w samej Olicie.

Sensacyjna pogłoska w sprawie Ronikiera. Niektóre z pism warszawskich podają wiadomość, jakoby dwóch takich ludzi zwróciło się do odpowiednich władz z samookaleczeniem w sprawie głosem zabójstwa Stanisława Chrzczanowskiego w pokojach umiarkowanych, za co został skazany na ciężkie roboty szwajcar zamordowanego Bogdana Ronikiera.

Podobno ludzie owi przyznają się do zbrodni i szczegółowo opisują jej przebieg.

O ile pogłoska ta jest prawdziwa — dowiemy się niebawem.

Z sa kordonu.

Namiestnik dr. Bobrzyński. Korespondent nasz rozmawiał z pewnym wybitnym członkiem stronnictwa konserwatywnego krakowskiego, który, na zapytanie, jakie są dalsze plany dr. Bobrzyńskiego po ustąpieniu, oświadczył: — Obecnie dr. Bobrzyński wyjeżdża wraz z żoną do Włoch na dłuższy pobyt. Chce odpocząć i to gruntownie, ponieważ przez pięć lat nie miał naprawdę ani jednego tygodnia zupełnego wypoczynku. Po powrocie z Włoch dr. Bobrzyński przeniesie się z powrotem do Krakowa, gdzie posiada dom i w tym domu zupełnie urządzone mieszkanie, którego nie zwiał przez cały czas urzędowania we Lwowie na stanowisku namiestnika.

Na zapytanie, czy istotnie dr. Bobrzyński zamierza ubiegać się o mandat do Rady państwa, korespondent nie otrzymał jasnej odpowiedzi. Wiedząc dr. Bobrzyński i stronnictwo konserwatywne pragną w tej mierze zachować pełną niecierpliwość.

Portalski. W grupowaniu stronnictwa w Galicji. Korespondent nasz wiedeński (n-1) donosi: W ciągu poniedziałku odbyłem szereg wywiadów z rozmaitymi politykami polskimi. Nie wszystkie te wywiady nadszły do ogłoszenia publicznego. Jeden z nich przecież jest tak charakterystycznym, że zachowuję dyskretyjność, co nazwiska owego polityka i zaznaczając, że należy on do konserwatywno-wschodnio-galicyskich, powtórzę tutaj jego główną treść.

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, mówił ów konserwatysta — że namiestnikowi galicyskiemu po krótkiej przerwie, wypełnionej kierownictwem jednego urzędnika, zostanie Paweł książę Sapieha. Paweł książę Sapieha jest znany z książeczki Winiarskiej. Nominacja nastąpi na życzenie sfer decydujących, które w ostatnich czasach nie były zadowolone z działalności dotychczasowego bloku stronnictwa polskiego, stworzonego przez dr. Bobrzyńskiego. Ten blok był, zdaniem owych sfer decydujących, zbyt radykalnym. Z owym blokiem sympatyzowały żywioły nawet najsukcesywniejsze w kraju, jak socjaliści. Blok równocześnie odsuwał od siebie żywioły umiarkowane, jak konserwatywno-wschodnio-galicyskich i demokratów narodowych, których współdziałanie na arenie parlamentarnej w pierwszym parlamencie ludowym było dla państwa pożądanym. Powołanie księcia Sapiehy na namiestnika ma doprowadzić do pewnej zmiany w dotychczasowym bloku. Z owego bloku usuną się lub będą usunięte żywioły skrajniejsze. Ich miejsce natomiast zajmą żywioły bardziej umiarkowane.

Z Rosji.

Spiegomania rosyjska. Na polu Chodyńskiego pod Moskwą komendant rotty pierwszego Jekaterynowskowskiego pułku grenadierów zaarestował nieznanego mężczyznę, jako szpiega japońskiego. Na odwachu wyjaśniło się, że rzekomy szpieg japoński jest ruskim marszałkiem szlachty, właścicielem domów w Moskwie i sprisuszeniem wylubnym posiadającym konie na wszystkich wyścigach. Nazywa się Lutszkowski.

Zapreczenie ks. Zierczaninowa. Duchowny katolicki, Aleksy Zierczaninow, zaprzecza w „Rieczy” pogłoskom, puszczonym przez „Nowoje Wremia”, jakoby na Lachie utworzył kaplicę „grecko-katolicką” w „wylężonym” celu sprzągnięcia „rosyjskich” i „rosyjskich” przez oszustwo. Ks. Zierczaninow oświadcza, że wiadomość ta jest absolutnym kłamstwem, a na Lachie nigdy nawet nie był.

Los dzieci Gajdeburów. W związku z zakończeniem procesu Gajdeburów powstała kwestia, co zrobić z dziećmi odebranymi od Gajdeburów i ułokowanymi w ochronach. Ponieważ dzieci te nie posiadają żadnych dokumentów, przedstawicielom ochrone zostaną, a następnie ułokowane w jednym z internatów, o ile ktoś nie zechce wziąć je na własność. Sam Gajdebur zachowaniem się swoim dowodzi, że dzieci te są nie jego, ani razu bowiem nie odwiedził ich po wypuszczeniu na wolność.

Podobno opiekunowie nad majątkiem s. p. ks. B. Ogieskiego, hr. Zaleskiego i ks. Ogieskiego, którzy w przeszłości przy pomocy materialnej niewinnym ofiarom historii ze sfalszowanymi testamentami i asygnacją 30 tysięcy rubli, Losiem tych dzieci zajął się dama Dworn, Naryszkówna, która stara się o wezwanie ich na listę dotychczasowych studentów komitetu wieziennego, którego jest prezeską.

Przyzwany aresztowania uczniów. Na podstawie informacji ze źródeł urzędowych „Nowoje Wremia” donosi, że aresztowani uczniowie „Witmerowcy” stali na czele socjalno-rewolucyjnego Związku młodzieży i wydali proklamację do żołnierzy, włościan i robotników. Przy rewizji znaleziono w ich mieszkaniach mnóstwo proklamacji i fałszywych paszportów.

Rodzice uwięzionych uczniów zaniechali zwrócić się z prośbą najpoddańszą do imię Naryszkówny. Posłowie Dumie zamierzają wnieść interpelację z powodu aresztowania.

Kanonizacja Hermogenesa. Zarząd miasta Moskwy jest w kłopotcie z powodu kanonizacji biskupa Hermogenesa i oczekiwanego przybycia pomiędzy 11 — 13 maja st. st. około 300 tysięcy pątników. Zarząd miejski projektuje oddać pątnikom wszystkie kościoły, wybudować specjalne baraki, a także zająć pierwsze piętra jakichś kamienic. Tę propozycję „Rieczy” zakwestionuje, „Jozacy z karabinami” i napisano „Ludzie”. Cenzor po przejrzeniu w ten sposób całej sztuki, zezwolił na jej wystawienie, ale nie w teatrach ludowych, gdyż pierwsza sztuka jakukowa, zdaniem cenzora, dyskredytuje bogactwo jakuków.

PARLAMENT.

Nowy projekt (T. A. P.). Posel do Dumy, Snieżkow, przedstawił do rozpatrzenia grupie ziemskiej referat o ekonomicznym zjednoczeniu ziemstw powiatowych i gubernjal-

nych i o wprowadzeniu państwowego ubezpieczenia od nieurodzaju.

Październikowcy i Szubinski. W kuluarach Dumy mówią, że wybitna grupa październikowców w wysokim stopniu niezadowolona jest z działalności Szubinskiego i jego najbliższych przyjaciół, Skoropadskiego i Tancowa. Niedawno Szubinski wystąpił w sprawie prasowej, jakoby w imieniu październikowców, gdy tymczasem frakcja go do tego nie upoważniała. Istnieje projekt usunięcia z pośród październikowców Szubinskiego, Skoropadskiego i Tancowa.

Sytuacja międzynarodowa.

OSTATNIE WIADOMOŚCI. (Telegramy specjalne „Kurjera Litewskiego”).

Z dnia 11 (24) kwietnia.

ZDOBYCIE SKUTARI. Wiedeń. Z Kotoru donoszą jeszcze w sprawie zdobycia Skutari przez czarnogórców, że kapitulację twierdzy podpisał o północy z d. 9 (22) na 10 (23) bm. Esad-pasza oraz całą załogę turecką pozwolono opuścić twierdzę, przyczem oddano im honory wojenne. Powodem kapitulacji było oświadczenie załogi, że gotowa jest walczyć za Turcję, ale nie za Albanję.

NASTROJ W AUSTRJI.

Wiedeń. Organ następcy tronu „Reichspost” grozi natychmiastowym wtargnięciem wojska austriackiego do Czarnogórz. Nawet dzienniki usposobione pokojowo oświadczają, że wszelkie ustępstwa ze strony Austrii są wyłączone.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się w zamku Schönbrunn ważna narada wojskowa. Cesarz Franciszek Józef konferował z wielu generałami.

NOTA AUSTRJACKA.

Wiedeń. Nota, którą Austria wysłała do mocarstw w sprawie Skutari, zredagowana jest w tonie energicznym i domaga się odpowiedzi terminowej, gdyż Austria nie chce przewlekać sprawy.

ZŁECOWANIE POSŁÓW.

Wiedeń. Jak donoszą z Cetyni, król Mikołaj, tudzież prezes ministrów czarnogórskich, odmówili przyjęcia posłów: austriackiego i włoskiego, którzy chcieli zażądać wyjaśnienia w sprawie attaché wojskowego przy poselstwie austriackim w Cetyni, żelaznego, jak wiadomo, przez żołnierzy czarnogórskich, na granicy austriacko-czarnogórskiej.

CZARNOGÓRZE NIE USTĘPUJE.

Kotor. Z Cetyni donoszą, że czarnogórski minister spraw wewnętrznych miał oświadczyć, iż żadna siła ludzka nie znieśli Czarnogórze do opuszczenia Skutari.

Kotor. W przemowie do mieszkańców Cetyni, demonstrujących radość z powodu zdobycia Skutari, król Mikołaj oświadczył, że przed jego zginie, niż opuści miasto dobyte.

POGLĄD ANGLIKÓW.

London. Kola liberalne uznają pretensje Czarnogórze do Skutari za uzasadnione i domagają się, aby rząd angielski wycofał się z demonstracji floty na wodach czarnogórskich.

London. Upadek Skutari jest głównym przedmiotem uwagi tutejszych sfer politycznych. Wyrażają one obawę, że Austria może w tej sprawie rozpocząć akcję samodzielną. Rząd angielski holdować będzie i nadal poglądom, że Skutari musi należeć do Albanji i jest moce przeświadczone, że rząd rosyjski również popierać będzie te poglądy, nie ulegając agitacji panslawistów.

NIEPOKOJĄCE WIEŚCI.

Pariz. Z Saloniki nadechodzą tutaj wieści niepokojące. Armia bułgarska, złożona z 90,000 ludzi, zaczyna atakować pozycje greckie pod tem miastem. Krąży też pogłoski uporczywe, że w najbliższej przyszłości Bułgaria wystosuje do Grecji ultimatum w sprawie Saloniki.

(Telegramy nocne Agencji Petersb.).

Z POWODU KAPITULACJI.

Petersburg. W sobotę Kazańskim, z inicjatyw towarzystw słowiańskich, odprawiono nabożeństwo żałobne za poległych podczas wojny bałkańskiej, a następnie nabożeństwo dziękczynne z powodu zdobycia Skutari. Po nabożeństwie tłum, śpiewając hymny rosyjski i słowiański, skierował się ku Prospektowi Nowiemi, lecz został przez policję rozproszony. Delegaci towarzystw słowiańskich udali się do soboru Piotra i Pawła, gdzie po odśpiewaniu modłów złożyli wieniec na sarkofagu Aleksandra III.

Praga. Podczas manifestacji z powodu upadku Skutari aresztowano 36 osób, w tej liczbie posła Frelsa, który przemawiał do manifestantów.

Brno. Na przedmieszcziu Kratowo Po le odbyły się manifestacje na cześć Czarnogórze. Na wiecu w domu ludowym policja zabroniła przemówienia. Mówca nie chciał usłuchać policy, wówczas żandarmi nakazali zgromadzonemu opuścić lokal. W czasie manifestacji ułucznych aresztowano wiele osób.

Cetynia. W dniu 10 (23) bm. o godz. 2 w nocy, ludność zbłądziła ze smu wystrzały armatnie, zwiastujące upadek Skutari. Ludność była jakby pijana z radości. Wszędzie rozlegały się śpiewy i wystrzały rewolwerowe. Tłum urządził radosną manifestację przed pałacem królewskim. Król wyszedłszy na balkon, potwierdził wieść o wzięciu Skutari.

Ateny. Rząd wysłał do króla czarnogórskiego telegram gratulacyjny z powodu zajęcia Skutari.

Z PRASY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń. Podniecenie w głosach prasy wiedeńskiej trwa w dalszym ciągu. Większość gazet żąda natychmiastowego samostojnego wystąpienia Austro-Węgier. „Neue Fr. Pr.” w artykule „Z Europa czy przeciw Europie” nazywa propozycję Austro-Węgier ostatnią próbą do zniewolenia Europy dotychczas danego słowa. Austro-Węgry nie mogą jednak oczekiwać na ostatnie posiedzenie ambasadorów (w Londynie). Propozycja Austrii dotąd nie otrzymała odpowiedzi. Anglia nie zdradza tendencji do okazania nadzwyczajnej energii. Jeżeli mocarstwa nie chcą aby Austro-Węgry wystąpiły samostojnie, niech zarezczą Austro-Węgrom i Włochom, że załatwią sprawę skutaryjską. Jeżeli Skutari nie będzie ewakuowane, to i Serbia nie zechce odstąpić od portów morza Śródziemnego. „Neues Wiener Tgbl.” oświadcza, że każda sekunda zwłoki i nowe dyplomatyzowanie, potęgę zniechęca Europę. „Reichspost” wskazuje na szkodliwy wpływ kapitulacji na buntowniczych serbów i austriackich słowian południowych.

SZCZEGÓŁY KAPITULACJI SKUTARI.

Cetynia. Rokowania o kapitulacji Skutari ciągnęły się dwa dni. Esad-pasza chciał koniecznie, aby mu pozostawiono działą i armaty maszynowe, czarnogórcy zgodzić się na to nie chcieli i wznowili na całym froncie szturm fortcey. Szturm ten trwał od 5 po południu do rana. Rano Esad-pasza powtórnie wysłał parlamentarzy. Protokół o kapitulacji podpisany został przez Esad-paszę i generała Wukotieza o godzinie 5 po południu i zaraz rozpoczęła się ewakuacja wojsk tureckich. Królewicz Danilo własnoręcznie zatknął chorągiew czarnogórską na cytadeli. Król i królowa przysłali trzy statki z prowiątem i środkami opatrunkowymi. Czarnogórcy otrzymali 120 armat, z tych 40 szybkostrzelnych, 12 haubic i kilka dział obłężniczych. Żywności w fortcey okazało się mało, co razem z nieposposobieniem żołnierzy i oficerów oraz głodem wśród mieszkańców, przy nadsyłaniu Esad-paszy anonimowych żądań z pogroźkami, przyspieszyło kapitulację.

ZAPRZECZENIE.

Ateny. Urzędowo zaprzeczono jakoby wojska greckie miały być odwołane z wyspy Chios. Rząd niema zamiaru ewakuować Chiosu.

PRZEMÓWIENIE ASQUITHA.

London. Na obiedzie, wydanym dla „Asociacji prasy zagranicznej” Asquith oświadczył, że prasa może się w pełni między narodami, lecz może przyczynić się do pokoju i wzajemnej życzliwości. W liczbie gości widzieliśmy przedstawicieli wielkich mocarstw, którzy pracują na rzecz pokoju. W pracy tej spotykamy różne przeszkody, jednak wierzyć należy, że cel będzie osiągnięty. Mocarstwa jednocześnie się idel dobra powszechnego, prasa w uznaniu chwili sprzyjającej będzie współdziałać w urzeczywistnieniu tego celu. Po Asquithie zabrał głos ambasador francuski, Cambon. Obecni byli ambasadorowie: niemiecki, austro-węgierski i włoski. W charakterze przedstawiciela Benckendorfa obecny był sekretarz ambasady rosyjskiej.

Wynalazcy!

Osiągnięcie znaczną oszczędność i doskonałe rezultaty, jeżeli policie office des Inventiones Duvigneau, — Brüssel-Paris zatwierdził i sprzedaż swoich patentów. 24199

Płyn Boroxyl znakomicie odświeża i wybiela cerę, chroniąc ją od pocienia się i wszelkich szkód. zewnętrznego wpływu (pryszczek, wrzodów i t. p. zakażeń skóry). Krem Boroxyl, uzupełniając działanie płynu, wspaniale wygląda cerę chropowatą oraz bezpowrotnie usuwa wszelkie plamy i nieczystości cery (płagi, liszaki i t. p.) 13238

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 11 (24) kwietnia.

(Telegramy specjalne „Kurjera Lit.”).

POGRZEB Ś. P. WLADYSŁAWA KS. DRUCKIEGO-LUBECKIEGO.

WARSZAWA (Telegram terminowy). POGRZEB ZMARŁEGO W TERESINIE W DN. 8 (21) BM. WLADYSŁAWA KS. DRUCKIEGO-LUBECKIEGO ODBĘDZIE SIĘ W DN. 13 (26) BM. W SZCZUCZYNIE WILEŃSKIM O GODZINIE 2 PO POŁUDNIU.

PRZESILENIE GALICYJSKIE.

Wiedeń. Prezes ministrów odbywa w dalszym ciągu konferencję z przewodniczącymi stronnictw polskich i ruskich, usiłując znaleźć sposób wyjścia z obecnego przesilenia w sprawie galicyjskiej reformy wyborczej.

Lwów. Rokowania wiedeńskie w sprawie reformy wyborczej potrwać do końca tygodnia. Polski klub sejmowy zbierze się wobec tego we Lwowie dopiero w poniedziałek.

Lwów. Prawdopodobnie sejm będzie tylko odroczony do września. Na poniedziałek w posiadzeniu klubu sejmowego wybrana będzie rada narodowa. Klub lewicy zbierze się w poniedziałek.

STARANIA P. CARIUKA.

Petersburg. W tych dniach w ministerjum sprawiedliwości był przyjęty przez wileńskiego sądu okręgowo, p. Cariuk, starający się o wprowadzenie

przy sądzie posady stenografa przysięgłego. P. Cariuk dowodzi, że stenograf jest niezbędny, ponieważ pomiędzy sądem a obrońcą często dochodzi do ostrych zarządów z powodu przekraczania przez obrońcę prób i oświadczeń przewodniczącego. Ponadto p. Cariuk zwrócił uwagę na to, że w procesach politycznych obrońcy pozwalają sobie na wygłaszanie mów wicowych, zasługując na pociąganie do odpowiedzialności. Uchodzi to wszakże bezkarnie, gdyż winni mają możność wykreślenia się stwierdzeniem, że mowa została zapisana nieścieśle, przez co zmniejsza treść poszczególnych zdań. Ministerjum przyznało słuszność p. Cariukowi i ma wnieść do Dumy Państwowej odpowiedni projekt prawodawczy.

ODKRYCIE „ROSSIJI”.

Petersburg. Polemizując z dziennikami postępowymi w przedmiocie wychodźstwa, półrządowa „Rossija” twierdzi, że główny zastęp wychodźców rosyjskich do Ameryki składają rusini galicyjscy, niekający od przesładowań systemu konstytucyjnego w Austrii, tego systemu, który k-deci chęć zaprowadzić w Rosji.

ZMIANY NA URZĘDACH W PRUSACH.

Berlin. Według pogłosek, krążących w tutejszych sferach politycznych, nastąpią niebawem ważne zmiany na wyższych urzędach w Prusach. Naczelny prezes Poznańskiego, Schartzkopf, ma być mianowany ministrem spraw wewnętrznych na miejsce Dallwitz, który podał się do dymisji.

KOMUNIKACJA Z JAPONIA.

Tokio. Przedstawiciel Wschodnio-Chińskiej kolei podpisał protokół o wprowadzeniu od d. 1 (14) października bezpośredniej komunikacji towarowej Mandżurji z Japonją. Japonja znacznie zmniejszyła taryfę na rosyjską manufakturę i maki, wywożone z Charchina do Mukdena, Inkoj, Dalnego i Sendu.

JAPONJA I AMERYKA.

Waszyngton. Posel japoński zamknął rządowi Stanów Zjednoczonych, że jeżeli Kalifornia zastosuje prawo o nabywaniu ziemi przeciwko japończykom, następstwa tego będą bardzo groźne.

(Telegramy Ag. Pet.).

KATASTROFA KOLEJOWA.

Moskwa. Na kolei Kurskiej, pomiędzy stacjami Tarusskaja i Pochemow, wykołcił się z powodu roznyśnięcia zepnięcia toru ekspres syberyjski. Dziewięciu pasażerów poniosło poranienia i potłuczenia.

NAPAD CHUNCHUZÓW.

Charbin. W pobliżu stacji Dujesiu-szan chunchuzi napadli na pociąg i obrabowali pasażerów, chińczyków, poczem, podeszawszy do pociągu wyskoczyli i zbiegli. Wysłano straż pograniczną w celu ujęcia złoczyńców.

ECHA REWELACJI.

Berlin. W parlamencie podczas drugiego czytania preliminarza ministerjum wojny, obradowano nad uchwałą komisji budżetowej o stworzeniu specjalnej komisji inspekcyjnej w dziale dostaw przedmiotów uzbrojenia armji i floty. Komisja taka funkcjonowałaby przez udziale wybranych przez parlament posłów ekspertów. Uchwała powyższa była następstwem zarzutów przeciwko firmie Krupp i innym dostawcom armji. Wicekanclerz Delbrück opowiedział się przeciwko utworzeniu podobnej komisji, jednakże gotów się zgodzić na zorganizowanie komisji przedstawicieli dyktasterji w dostawach zainteresowanych przy współudziale stosownej liczby posłów. Przywódcą centrum Spahn oświadczył, że Delbrück nie zdaje sobie sprawy z doniosłości braku zaufania względem ministerjum wojny. Delbrück energicznie protestował przeciwko temu wystąpieniu. Po burzliwych debatach uchwałę komisji budżetowej zaakceptowano przeciwko głosom konserwatystów.

KATASTROFY LOTNICZE.

Jokannistahl. Lotnik Abramowicz, mając jako pasażerkę księżnę Szachowską, spadł z aeroplanem. Abramowicz odniósł wstrząśnienie mózgu, księżna ma uszkodzoną klatkę piersiową. Na tymże aerodromie zabił się lotnik Dunetti.

HOLLANDJA SIĘ ZBRÓI.

Haga. W parlamencie rozpoczęły się obrady nad projektem prawa o asygnowaniu środków na wzmocnienie obrony wybrzeży. Wymagane są kredyty w sumie jedenastu milionów góldenów.

NA KOLEJE ŻELAZNE W SUDANIE.

London. Izba gmin uchwaliła gwarantowaną pożyczkę 3 milionów funtów na budowę kolei i roboty irygacyjne w Sudanie w celu powiększenia plantacji bawełny.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY.

Malta. Odbyła się uroczysta inauguracja kongresu eucharystycznego.

WYBUCH W KOPALNI.

Pittsburg. W kopalni Dinleyville w Pensylwanji zdarzył się wybuch w szybie, gdzie znajdowało się 100 górników. Dwudziestu ocalało, reszta najprawdopodobniej zginęła.

CUDZOZEMCY W KALIFORNJI.

Waszyngton. Prezydent Stanów Zjednoczonych telegraficznie zapytał gubernatora Kaliforniji, czy nie może prawo, skierowane przeciwko cudzoziemcom, być wstrzymane aż do przybycia do Kaliforniji Bryana, który władz

Posady i prace.

a) Poszukiwani:

Rzadca energ. zyska rocz-
nie do 3 tys. Kau-
cja 5000. — Poczta Turzec gub.
Miejska. Apteka. 21125

Wyjazdy buchafer bi-
lansista
Adam Szklifski, poczta Przysau-
cha gub. Radomskiej, zestawia bi-
lansy roczne, zaprowadza rachun-
kowość wszelkich metod w ma-
jatkach, fabrykach, tartakach,
T-w. Poż.-Oszcz. i t. p. Instytuc-
jach. Spisuje i ocenia inwentar-
ze dzierżawne, sprzedażne i t. d.,
szacunki leśne. Sprzedaży plany,
projekt i kosztorys. Wszelkie
prawnictwo, kontrole, rewizje,
informacje. Budowla. Dostawy.
Pośrednictwo ogólne. Honorar-
jum od umowy. 18240

Mieszkania.

Do wynajęcia dwa duże
pokoje U-
lica Botaniczna № 6, m. 10, Za-
pytać stróża. 24088

Letniska do wynajęcia w
majątku ja-
zusi-
nach. Dowiedzieć się w kanto-
rze hotelu St. Georges. 23675

Różne.

Szczepionki dla seradeli, tu-
binów, koniżyc,
grochu, peluchy, wyki, lucerny,
soczewicy etc. w porębach od 1 rb.
poleca dla prób S. Wilpiński.
Wilno S-to Jerski 0-11 20268

Przewodnik po Litwie i Białejrusi
zawiera wiadomości, dotyczące
miast, osad, miasteczek i wsi
Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1,
przesyła rb. 1, kop. 20. Do na-
bycia w administracji „Kurjera
Lit.”, oraz w księgarniach.